

## **Tytuł: Rozmowy o dostępności: kultura dla osób ze szczególnymi potrzebami**

Rozmowę prowadzą: Krzysztof Bielaszka i Romana Pomianowska – koordynatorzy programu Praktycy Kultury prowadzonego przez Strefę Kultury Wrocław.

Gościni: Justyna Mańkowska z Fundacji Katarynka.

Transkrypcję przygotowała: Katarzyna Boch

### **Zapis rozmowy:**

Romana: Cześć! Tu Praktycy Kultury.

Krzysztof: Krzysiek Bielaszka.

Romana: Roma Pomianowska.

Krzysztof: ...ze Strefy Kultury Wrocław.

Romana: Praktycy Kultury to rozmowy, warsztaty, konferencje i badania, czyli szeroko zakrojony program rozwoju kompetencji dla kadr kultury z całej Polski.

Krzysztof: Program ten przygotowujemy z myślą o osobach o różnym zakresie wiedzy i doświadczeń, reprezentantkach i reprezentantach instytucji, organizacji pozarządowych i inicjatyw oddolnych.

Krzysztof: Dzień dobry!

Romana i Justyna: Dzień dobry.

Krzysztof: Dzisiaj naszym gościem jest Justyna z Fundacji na Rzecz Rozwoju Audiodeskrypcji Katarynka.

Justyna: Dokładnie, Justyna, witam serdecznie [śmiech].

Krzysztof: Powiedz coś na swój temat, kim jesteś, czym się zajmujesz i też trochę o fundacji, o waszych działaniach, bo w tym roku skończycie dziesięć lat swojej działalności, więc to taka okrągła rocznica.

Justyna: Tak, to jest w ogóle dla nas wspaniała możliwość, żeby się przyjrzeć, co się w dostępności zmieniło przez te dziesięć lat, a zmieniło się naprawdę dużo. Na pewno będziemy świętować też z wrocławskimi instytucjami kultury, które sprawiają, że ta dostępność się tutaj rozwija. My jesteśmy fundacją, która działa właśnie we Wrocławiu. Co robimy? Głównie wspieramy instytucje kultury w tym procesie dostosowania, ale także mamy bardzo wielu odbiorców, z którymi mamy kontakt i organizujemy różne wydarzenia kulturalne, seanse filmowe właśnie dostępne z audiodeskrypcją, z napisami dla niesłyszących, z tłumaczeniem na język migowy.



Prowadzimy też jedyny taki wyjątkowy portal filmowy – Adapter, głównie dla osób z niepełnosprawnością słuchu i wzroku. Mamy tam kilkaset filmów polskich i zagranicznych, które właśnie są dostosowane i to jest rzeczywiście wyjątkowa rzecz.

Romana: Nie ma co ukrywać – z Justyną Mańkowską trochę już się znamy. To Justyna i fundacja Katarynka pomogli nam w tych pierwszych krokach dostępnościowych w naszej instytucji, Strefie Kultury Wrocław i do ciebie, Justyno, pytanie takie na dobry początek – od czego właściwie taką przygodę z dostępnością należy zacząć?

Justyna: Wydaje mi się, że możemy schować do szuflady wszystkie ustawy, wszystkie materiały, jakieś informacje i musimy poznać naszych odbiorców. To jest najważniejsze. Musimy wiedzieć, z kim będziemy pracować i dla kogo tak naprawdę się udostępniamy. Do tego namawiam wszystkie instytucje z całego serca, żeby poznały osoby z niepełnosprawnościami, a wiem, że jest to trudne. Często jest tak, że przychodzi instytucja, chce coś zrobić, ale nigdy nikt niewidomy czy głuchy nie pojawił się w tej instytucji i zastanawiają się, czy to w ogóle ma sens, czy ktoś taki byłby zainteresowany, więc my mówimy, że tak i chyba najlepiej zacząć od szkoleń po prostu. Zgłosić się do organizacji, która prowadzi takie szkolenia, bo wtedy zazwyczaj możemy spotkać właśnie ekspertów z niepełnosprawnością, którzy opowiedzą o sobie, o potrzebach tej grupy, o tym, czego oczekuje dana grupa od instytucji, co chciałaby zobaczyć, w jakich warunkach się spotkać, więc myślę, że musimy poznać odbiorców.

Romana: Warto na pewno zacząć od szkoleń. Sama mam kilka takich szkoleń za sobą i jako praktyczka kultury bardzo do nich zachęcam, bardzo polecam. Zamiast

domyślać się tak naprawdę, czego potrzebują odbiorcy z niepełnosprawnością, możemy taką wiedzę pozyskać np. na szkoleniach fundacji Katarynka. Gdybyś mogła opowiedzieć, z jakimi grupami współpracujecie – czy to są bardzo specyficzne niepełnosprawności, niepełnosprawności ruchowe, czy inne. Gdybyś mogła bardzo krótko scharakteryzować, jacy to są odbiorcy.

Justyna: My głównie pracujemy z osobami z niepełnosprawnością słuchu i wzroku, i to są naprawdę bardzo różnorodne grupy odbiorców. Jeśli mówimy o osobach niewidomych czy słabowidzących, to mamy naprawdę dużą odbiorców, dla których m.in. problemem może być to, żeby trafić do instytucji – to jest taka rzecz, którą warto wziąć pod uwagę. Ale też musimy oczywiście wiedzieć, że korzystają oni z innych zmysłów i to te inne zmysły musimy wziąć pod uwagę, przygotowując im ofertę, czyli zmysł słuchu, zmysł dotyku. Musimy mieć to na względzie, że oni w ten sposób zbierają informacje. Ta grupa jest bardzo obszerna – są osoby, które nie widzą od urodzenia i tak naprawdę, mogą nie znać różnych kodów kulturowych, wizualnych, które my jako ludzie kultury powinniśmy im przybliżyć i pokazywać, żeby swobodnie uczestniczyli w odbiorze dzieł sztuki czy kultury. Ale są osoby słabowidzące, które świetnie się odnajdują w różnych muzeach, galeriach, na koncertach i potrzebują tylko niewielkiego wsparcia. Drugą ważną grupą odbiorców są osoby z niepełnosprawnością słuchu i tutaj już rzeczywiście to jest bardzo szeroka grupa, ponieważ mamy zarówno osoby głuche, które posługują się tak naprawdę innym językiem, są takimi cichymi cudzoziemcami w Polsce, ponieważ posługują się językiem migowym. I rzeczywiście dla nich, tak jak dla Węgrów czy Anglików, w naszych instytucjach kultury powinniśmy po prostu przygotować tłumaczenie do naszych różnych wydarzeń czy do naszych zasobów. Są także osoby niesłyszące, które straciły słuch i te świetnie mówią czy rozumieją język polski, więc dla nich najodpowiedniejsze będą napisy, podobnie jak dla osób słabosłyszących. Te

dwie grupy rzeczywiście są dla nas takimi najbliższymi, ale czy w instytucjach, czy na naszych wydarzeniach, pojawiają się też osoby z niepełnosprawnością ruchu i tutaj oczywiście są zupełnie inne wyzwania, zupełnie inne potrzeby, głównie związane z komunikacją, z dostosowaniem przestrzeni. Pojawiają się także dwie pozostałe grupy, o których dzisiaj tutaj nie będę mówić, czyli osoby w spektrum autyzmu czy osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Ale o nich na pewno każda instytucja też powinna pamiętać.

Krzysztof: Ja bym na chwilę chciał wrócić do tematu szkoleń i spotkań z ekspertami. Pamiętam nasze pierwsze spotkanie, kiedy przypomnieliście mi, że polski język migowy to jest właśnie odrębny język i przeżyłem taki szok ponowny, mimo że wychowałem się koło rodziny niesłyszącej, głuchej, w dzieciństwie. Powiedz mi, dla osoby, która nas słucha, i nigdy nie uczestniczyła w takim szkoleniu, i dopiero zaczyna przygodę, podróż z udostępnianiem programów, ofert, którymi się zajmuje – jak wygląda takie szkolenie i jakie poziomy oferujecie jako organizacja ekspercka, szkoleniowa? W czym konkretnie ta wiedza może pomóc koordynatorowi, menedżerowi, takiemu, który po prostu ma swój projekt albo zajmuje się jakąś przestrzenią w mieście, do której chciałby zaprosić osoby o różnym stopniu niepełnosprawności?

Justyna: Więc to, co powiedziałam – zaczynamy od poznania grupy odbiorców i to jest ten pierwszy, najważniejszy krok. To szkolenie prowadzą głównie eksperci z niepełnosprawnościami, dzięki którym osoby pracujące w kulturze mogą mieć styczność z językiem migowym, więc są to naprawdę podstawy. Możemy doświadczyć tego, w jaki sposób komunikują się np. osoby głuche, poznać znaki w języku migowym, ale też podejrzeć, w jaki sposób one piszą w języku polskim, co jest dosyć

ciekawe. Jeśli chodzi o te szkolenia związane z niepełnosprawnością wzroku, to bardzo nam zależy na doświadczeniu tego i jakby zanurzeniu się w takiej percepcji osoby niewidomej, czyli bez zasłonięcia oczu i doświadczenia innymi zmysłami świata, się nie może obejść. I to jest dla nas też bardzo ważne. To jest rzeczywiście ten pierwszy etap, gdzie poznajemy potrzeby grupy, ale potem rozwijamy tę ofertę i pracujemy nad tym, jak zbudować taką dostępność w instytucji, czyli przechodzimy przez różne etapy i różne aspekty tej dostępności. Mówimy o ofercie, ale też o tych potrzebach związanych z jakimiś inwestycjami czy z narzędziami dostępności, czyli to są już konkretne informacje i narzędzia, których potrzebuje osoba, która zarządza dostępnością w instytucji. Mamy też oczywiście szkolenia i zasoby wiedzy na temat ustaw, które obowiązują w Polsce i które właśnie nakładają na instytucje publiczne obowiązek dostępności.

Romana: Porozmawiajmy o tych klockach, z których buduje się instytucję dostępną. Wiele razy na szkoleniach, waszych czy też fundacji Kultury bez Barrier, słyszałam: “Dostępność to jest proces” – bardzo zapadło mi to w pamięć i w stu procentach się z tym zgadzam. Porozmawiajmy o tych kolejnych etapach, o tych schodach, po których wchodzimy na coraz to wyższe poziomy dostępności.

Justyna: Tak jak zaczęliśmy od ludzi przy tym całym procesie dostępności, tak w budowaniu dostępności w naszej instytucji, też zaczniemy od ludzi, czyli od zespołu. To jest podstawa i fundament naszego działania, więc tak naprawdę właśnie powinniśmy jako koordynator lub osoba odpowiedzialna za dostępność przeszkolić nasz zespół, dać im taką wiedzę i podstawy, które pozwolą im obsługiwać osoby z niepełnosprawnościami czy tworzyć warsztaty dla osób z niepełnosprawnościami. Czy to będą ochroniarze, czy dział obsługi klienta, czy marketing albo właśnie dział edukacji – wszyscy ci pracownicy powinni mieć jakąś wiedzę na temat osób z



niepełnosprawnościami.

Romana: I też na pewno rozpoznamy w swoim zespole, kto dobrze się czuje w tym temacie, kto jest gotów i chętniej będzie współpracował, ma w sobie taką wrażliwość i otwartość do tego, żeby rozwijać chociażby program instytucji o takie wydarzenia programowe, edukacyjne, czy też bardziej rozrywkowe nawet, skierowane do osób z niepełnosprawnościami. Co jest kolejnym krokiem? Czy może informowanie o tym jaka jest nasza oferta?

Justyna: Jak najbardziej. Nasi odbiorcy często mówią, że co z tego, że instytucja robi super wydarzenie z audiodeskrypcją, z tłumaczeniem migowym i powiesi informację na swojej stronie, która po pierwsze, jest niedostępna, a po drugie nikt nie wie o tym, gdzie ta informacja się znajduje. Czyli informacja – po prostu osoby z niepełnosprawnością muszą dostać bardzo konkretną informację o tym, że jest dla nich coś przygotowane. To są takie rzeczy jak choćby wysyłanie, często to robimy, przecież wysyłamy mailing, gdzie są pliki, gdzie są jpg-i, na grafikach mamy tekst. Osoba niewidoma nie przeczyta tego tekstu, więc nie będzie w stanie się do nas wybrać. To jest taki kolejny krok – musimy wiedzieć, w jaki sposób informować, jak nasza strona powinna wyglądać, żeby w ogóle osoba niewidoma mogła się po niej poruszać i mogła znaleźć informacje. To jest ten drugi bardzo ważny klocek.

Krzysztof: Ja tutaj też uzupełnię, to z naszego krótkiego doświadczenia. Dzięki wam nauczyliśmy się tego, że bardzo dużym wsparciem są właśnie lokalne organizacje. Jeżeli nie wie się na początku, jak do końca dotrzeć do grup odbiorców, to bardzo często okazuje się, że na naszym terenie, w naszym mieście, województwie, są już NGOs-y, organizacje, które działają z konkretną grupą odbiorców, mają do nich

bezpośredni kontakt, często też telefoniczny i łatwiej do tych odbiorców dotrzeć.

Justyna: I to jest kolejny klocek w tej naszej bardzo ważnej, dostępnościowej układance. Musimy zbudować, tak jak chyba przy każdym budowaniu publiczności, sieć odbiorców i te kontakty. I tak jak mówisz, świetnym adresatem wszystkich naszych informacji o wydarzeniach, będą właśnie NGOs-y, które mają bezpośredni kontakt i same chętnie szukają takich działań czy wydarzeń, na które mogą się wybrać grupowo. To jest proces rehabilitacji społecznej dla tych ludzi i oni lubią bywać, więc to na pewno jest ważne. A drugi element to tacy liderzy środowisk. Są tacy “hop do przodu”, tak jak wśród seniorów, ludzie, którzy organizują tych innych, trochę bardziej nieśmiałych i po prostu wybierają się z nimi na różnego rodzaju wydarzenia.

Romana: Justyna, powiedz, jak jest z ofertą. Czy rzeczywiście instytucja jak nasza czy organizacja powinny tą ofertę kulturalną kreować specjalnie, robić coś wyjątkowego bardzo skrojonego na miarę dla osób z niepełnosprawnością, czy odwrotnie – czy powinniśmy wydarzenia, które już mamy zaprojektowane, które cieszą się popularnością wśród publiczności generalnie, je właśnie dostosowywać?

Justyna: Normalnie powiedziałabym, że ta druga opcja jest najlepsza. To znaczy, to, co wszyscy chętnie zobaczą i przeżyją. Tak samo osoby z niepełnosprawnościami bardzo chętnie wezmą w tym udział. Tutaj takim przykładem chyba najbardziej masowym byłby Sylwester. Oczywiście tłumy, tysiące osób bawiły się na rynku, a w tym roku właśnie dzięki waszym działaniom także osoby z niepełnosprawnościami spokojnie uczestniczyły w tym wydarzeniu i to było świetne. Ale choćby Europejska Noc Literatury, czyli to jest naprawdę takie wydarzenie, w którym cały Wrocław



bierze udział i ewidentnie nasi odbiorcy po prostu byli bardzo zadowoleni w ubiegłym roku, że mogli w tym wziąć udział. Ale są takie miejsca, które wymagają indywidualnego podejścia do tematu. I zazwyczaj jednak, jeśli mówimy o muzeach, galeriach, widzimy, że tam np. poznanie jakiejś wystawy, dzieła wymaga większego skupienia i bardziej indywidualnego podejścia i rzeczywiście sprawdza się tam to, że edukatorzy przygotowują jakieś specjalne warsztaty, tak je nazwijmy, skrojone pod daną grupę odbiorców.

Krzysztof: Ja tutaj też pamiętam z naszego szkolenia zeszłorocznego, że przydatne mogą być np. wydruki 3D konkretnych prac, używanie konkretnych materiałów – tutaj mówię nie tylko o tekstyliach, ale ogólnie o czymś, co da się wyczuć i odnosi się do techniki, którą dany artysta pracował, czyli takie propsy, elementy scenografii, które pozwalają skorzystać naszym uczestnikom z ich innych zmysłów.

Romana: Bardzo płynnie przeszliśmy do takiego katalogu narzędzi dostępnościowych. Gdybyś mogła troszeczkę o tych narzędziach w ofertach kulturalnych, dostępnościowych, wspierających to dopasowywanie czy kreowanie dostępnej oferty, opowiedzieć?

Justyna: Czyli to jest to centrum naszej dostępności, kolejny klocek, na którym opiera się całe nasze działanie. Narzędzia dostępności czy ścieżki dostępności to są te wszystkie dostosowania, którymi my możemy wesprzeć osoby z niepełnosprawnościami. W przypadku odbiorców z niepełnosprawnością słuchu, będzie to na pewno tłumaczenie na język migowy, różnego rodzaju napisy, transkrypcje, czyli przełożenie dźwięków na tekst. I w bardzo różny sposób instytucje kultury do tego podchodzą. Takim świetnym przykładem będzie właśnie Sylwester na wrocławskim rynku, który był w całości tłumaczony na język migowy, a część była też

po prostu migana przez wszystkich, więc to było takie bardzo charakterystyczne. Ale oczywiście nie wszystko jesteśmy w ten sam sposób w stanie dostosować, więc np. pokazy w kinie mają napisy dla niesłyszących i to też jest świetne wyjście. Natomiast wystawy, muzea, gdzie mamy np. wystawy video art jest bardzo trudno tam w ogóle coś wsadzić, często z różnych powodów, związanych z prawem autorskim. W takich miejscach stosuje się też transkrypcję czy np. tabliczki, gdzie jest opis dźwięków, które w jakimś miejscu się znajdują albo właśnie spisane dialogi. W przypadku osób niewidomych, możemy również mówić o różnych ścieżkach dostępu. Taką najbardziej charakterystyczną jest audiodeskrypcja, czyli opisywanie tego, czego nie widać i rzeczywiście jest to coś takiego, co pozwala osobie niewidomej w pełni często uczestniczyć i cieszyć się jakimś wydarzeniem. Audiodeskrypcję możemy stosować w kinie, w teatrze, na żywo podczas koncertu, w muzeach, gdzie mamy audiodeskrypcję dzieł sztuki. Mogą być spacerzy z audiodeskrypcją, które robiliśmy w zeszłym roku właśnie podczas Europejskiej Nocy Literatury. Ale tak jak wspomniałeś, są tu też różnego rodzaju materiały dotykowe i one oczywiście mogą być superprofesjonalne i dosyć kosztowne w muzeach, gdzie mamy duży budżet i np. jakieś duże granty. Ale to mogą być spokojnie rzeczy zrobione także przez edukatorów, które pobudzą zmysły i dadzą jakąś namiastkę tego dzieła w innym wymiarze. Może to być kawałek aksamitu, zapalki poklejone w jakiś sposób i to naprawdę będzie super. Tutaj warto jeszcze wspomnieć o jednym, ważnym narzędziu, o którym może nie wszystkie instytucje wiedzą, czyli o pętli indukcyjnej. To jest świetne narzędzie dla osób, które noszą aparaty słuchowe czy implanty ślimakowe i słyszą, ale niestety, słuch nie pozwala im wyłowić tych najważniejszych dźwięków i kiedy jesteśmy np. Na konferencji czy w kinie, nie są w stanie choćby zrozumieć dialogów. Pętla indukcyjna wzmacnia ten sygnał i wyławia ten najważniejszy. Dzięki temu osoby słabosłyszące mogą doskonale korzystać z tych wszystkich wydarzeń.

Romana: Ja jeszcze dopytam o tych odbiorców. Domyślam się, że nasi słuchacze/słuchaczki mogą tak pomyśleć, że to jest bardzo niszowa działalność, że tych osób z niepełnosprawnościami jest niewiele. Też tak myślałam do momentu, kiedy nie zobaczyłam pełnej sali kinowej. Gdybyś mogła troszeczkę przybliżyć taką wiedzę, czy rzeczywiście ta grupa jest liczna, czy ta oferta jest potrzebna?

Justyna: Trudno powiedzieć statystycznie, ale mówi się, że osób z różnymi niepełnosprawnościami jest w każdym kraju między 10 a 20 procent, więc jest to naprawdę spora grupa odbiorców. I tak naprawdę często my nie widzimy tych niepełnosprawności. One często są związane z wiekiem – przychodzi mnóstwo seniorów do nas na różne wydarzenia, więc to jest taka grupa, można powiedzieć, łączona. To, co jest istotne to to, że ta grupa sama przez to, że my działamy, czy że działają instytucje we Wrocławiu, ona dowiaduje się o tym i sama się powiększa w pewnym sensie. To, co jest ważne to to, że osoby z niepełnosprawnościami też w pewnym sensie uczą się korzystać z dóbr kultury i uczą się przychodzić do kina, do teatru, do galerii. To jest bardzo, bardzo ważne i my widzimy, że w ciągu ostatnich czterech lat ta grupa bardzo się powiększyła, jeśli chodzi właśnie o to audytorium różnych wydarzeń.

Krzysztof: To ja jeszcze chciałbym wyciągnąć takie słowo, które przeważnie producentów i producentki kultury trochę straszy, czyli “ewaluacja” i takie przyglądanie się naszym działaniom i temu w jak efektywny, czy w ogóle w jaki sposób angażujemy naszą publiczność. Powiedz mi, bo domyślam się, że te procesy sprawdzania naszej efektywności, polepszania naszych praktyk muszą być oparte na włączeniu naszych odbiorców, w tym przypadku jeszcze bardziej. Jakie masz

doświadczenia z ewaluacją?

Justyna: To jest bezwzględnie bardzo ważny element. To znaczy, my musimy pytać naszych odbiorców, czego chcą, czy środa o godzinie 18.00 to był dobry dzień, by pojawić się akurat na pokazie filmowym w kinie, czy jednak oni mają np. Kółko seniora w domu kultury albo jakimś związku i nie będą mogli przychodzić. To są takie informacje, których nie zdobędziemy nigdzie indziej, musimy z nimi rozmawiać. Nie jest to takie proste, bo czasem zwykła ankieta nie wystarczy, ponieważ też ich kompetencje cyfrowe są bardzo zróżnicowane. To, co my robimy: kontaktujemy się z nimi głównie telefonicznie, SMS-owo, piszemy maile i rzeczywiście w ten sposób zbieramy jak najwięcej odpowiedzi. Od tego nie uciekniemy, od tego mailowania, dzwonienia, SMS-owania, żeby dowiedzieć się jak najwięcej rzeczy, a szczególnie właśnie ich zwyczajów, jeśli chodzi o godziny chodzenia na różne wydarzenia, o to, czy weekend, czy może środek tygodnie, bo to naprawdę bardzo różnie wygląda w różnych miejscach.

Romana: I z takiej już bardzo praktycznej perspektywy, nas jako pracowników instytucji czy też naszych słuchaczy i słuchaczek z innych miast i innych organizacji, instytucji, żeby taką relację z publicznością z niepełnosprawnościami nawiązać, rozbudowywać, utrzymać takie relacje, warto jest na pewno mieć dedykowaną do tego osobę.

Justyna: To jest właściwie klucz, który pomoże nam w zrealizowaniu tego planu. Taka dedykowana osoba, można go nazwać koordynatorem dostępności i to, w czym akurat nam pomaga w tym przypadku polskie prawo, to pewien obowiązek, który nakłada na nas ustawa o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi

potrzebami. W tej właśnie ustawie jest taki zapis, że instytucje publiczne powinny powołać takiego koordynatora. Rzeczywiście, koordynator dostępności to jest, można powiedzieć, praca na cały etat. Oprócz tego, że on kontaktuje się z różnymi grupami odbiorców i że tak naprawdę do tego właśnie skłania nas ustawa, musimy jego numer i adres e-mail umieścić na naszej stronie internetowej, żeby nasi niepełnosprawni odbiorcy mogli się z nim kontaktować. To on również po prostu może nadzorować lub łączyć pracę tych różnych, innych działów, czyli podpowiedzieć w jaki sposób właśnie zbudować czy dostosować stronę internetową, jak napisać zamówienie publiczne, żeby na pewno otrzymać usługę, która będzie dostępna. To jest bardzo ważne wydając szczególnie pieniądze publiczne czy pieniądze unijne. Kolejną rzeczą jest to, że pomoże nam choćby w pisaniu wniosków różnych ministerialnych, gdzie też są już zapisy o dostępności i ten koordynator będzie najlepiej wiedział, co wpisać do budżetu, jakie kwoty, żeby nasz spektakl albo jakieś warsztaty właśnie były dostępne dla różnorodnych grup. Tych elementów jest całkiem sporo. Dobrze, gdyby koordynator napisał też taki plan dostępności, czyli co można zrobić w instytucji, żeby na przestrzeni kilku lat ona się zmieniła i bardziej udostępniła. Tak naprawdę, to też jest obowiązek wynikający z ustawy, więc będzie taka konieczność.

Romana: Spróbujmy jeszcze o krok dalej tę ustawę rozszyfrować, ale w taki przystępny sposób. Gdybyś mogła w kilku zdaniach podsumować, do czego ta ustawa zobowiązuje nas w pierwszej kolejności, jaki jest pierwszy stopień zaawansowania dostępnościowego wedle ustawy o dostosowaniu, dostępności, m.in. kultury dla osób ze szczególnymi potrzebami?

Justyna: Są tam takie trzy obszary, o których właśnie ta ustawa mówi. Musimy zwrócić uwagę, czy dostosować się architektonicznie, czyli upewnić się, że osoby z

niepełnosprawnościami spokojnie do nas dotrą, wejdą, skorzystają z toalety, z baru, z recepcji. Druga rzecz to dostępność cyfrowa i to jest właśnie coś, co jest związane z naszą stroną internetową. Musimy naprawdę i to jest bardzo ważne, mieć dostosowaną stronę według standardów WCAG 2.0, a teraz właściwie już WCAG 2.1., zgodnie z ustawą o dostępności cyfrowej. Te standardy to jest zbiór takich wytycznych, które mają też różne kryteria, które da się przetestować i po prostu na tej podstawie można potwierdzić, czy strona jest dostępna. Tym się oczywiście zajmują specjaliści – są specjaliści audytorzy, którzy to robią, więc my sami tego nie musimy robić, ale musimy o to zadbać. Ostatni taki ważny klocek, ostatni element, o którym mówi ta ustawa to jest dostępność informacyjno-komunikacyjna, czyli, czy mamy odbiorcę głuchego, czy niewidomego, on musi się dowiedzieć u nas, w jaki sposób może kupić bilet czy jaki mamy repertuar. Musimy dostosować te nasze treści właśnie poprzez audiodeskrypcję czy tłumaczenie migowe tak, żeby osoba mogła po prostu się dowiedzieć, jaką mamy ofertę.

Krzysztof: To, skoro przedstawiłaś nam trzy główne priorytety i przed chwilą też powiedziałaś, że mamy specjalistów, ekspertów, audytorów, to od razu nasuwa mi się kwestia budżetu i środków. Tak na pierwszy rzut oka, to brzmi to jako spore wyzwanie finansowe, zwłaszcza dla mniejszych instytucji, a tak naprawdę na samym początku powiedzieliśmy sobie, że dostępność to jest proces i te pierwsze kroki tak naprawdę nie wymagają aż tak dużego zaangażowania środków, które są w naszej dyspozycji, więc jak to właściwie jest?

Justyna: I absolutnie się tego trzymamy, że ta dostępność nie musi być naprawdę droga. Na pewno nie na początku, kiedy chcemy zaprosić do nas osoby z niepełnosprawnościami. Możemy spokojnie zacząć w ramach swojego budżetu i tak

jak mówiłaś, zacząć od wydarzeń, które już cieszą się popularnością i tak je zmienić czy dostosować, żeby osoby z niepełnosprawnościami mogły z nich korzystać. Możemy, tak jak mówiliśmy, stworzyć sami z własnych materiałów materiały dotykowe, które też wspomogą odbiór osobom niewidomym na przykład, także jak najbardziej to, co jest dla nas najważniejsze, czyli oferta kulturalna, może zacząć być dostosowywana naprawdę prawie bezkosztowo. Są różne organizacje, które też wspierają, konsultują, jak to zrobić. My bardzo chętnie wspieramy właśnie instytucje kultury, które chcą się dowiedzieć, jak się udostępnić, nawet w bardzo mały sposób.

Krzysztof: To ja jeszcze mam takie pytanie. Słuchają nas praktyczki/praktycy kultury nie tylko z instytucji. Macie duże doświadczenie, jak już powiedzieliśmy, w tym roku dziesięć lat mija waszej organizacji. Skąd tak naprawdę można brać środki na to? Jakiego rodzaju programy byś zalecała, gdzie szukać takich źródeł, z których możemy sobie sfinansować po prostu udostępnianie naszej oferty?

Justyna: Takim pierwszym i naturalnym kierunkiem będzie Ministerstwo Kultury i Narodowe Centrum Kultury. Dlaczego? Dlatego, że w regulaminach i we wnioskach właściwie wszystkich jest już punkt o dostępności, są zadania typowo skierowane właśnie na to, żeby udostępniać kulturę czy upowszechniać w grupach wykluczonych. To są naprawdę bardzo dobre adresy. Co roku dużo organizacji, dużo instytucji dostaje na te rzeczy pieniądze, więc to, bym powiedziała, jest ten naturalny, pierwszy środek. Kolejnym miejscem jest PFRON, czyli Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i pieniądze PFRON-u, które są często w mieście albo w samorządach. One są w dyspozycji właśnie samorządów i są różne konkursy, gdzie też możemy znaleźć pieniądze na takie działania.

Romana: Przy okazji tej rozmowy o finansach, obalmy ten mit, że dla osób z niepełnosprawnościami nie wszystko musi być za darmo.

Justyna: Dokładnie tak. Są rzeczy, które zawsze kosztują, to tzw. inwestycje. Musimy zainwestować w infrastrukturę, w urządzenia i narzędzia, które będą nam służyły przez lata. Ale pamiętajmy o tym, że są też nietrafione inwestycje i przed tym zawsze przestrzegamy, że warto, dlatego skonsultować się z różnymi specjalistami i ekspertami, żeby nie kupić czegoś, co wydawało się dobrą okazją, nie było najtańsze i stoi np. teraz u nas w skrytce, w jakimś schowku. To jest ważne. Tak samo usługi dostępności, czyli tłumaczenie migowe. Nie przetłumaczy nam wydarzenia każdy, kto zna język migowy i rzeczywiście ta usługa też ma swoją cenę. Musimy się na to przygotować.

Krzysztof: Ja tak tylko z własnego doświadczenia à propos tłumaczenia na PJM. Bardzo przypominamy i bardzo apelujemy do wszystkich naszych słuchaczy, żeby zawsze dali odpowiedni czas tłumaczce/tłumaczowi na PJM, żeby się zaznajomić z jakimś planem danego spotkania. Przede wszystkim, jeżeli to jest temat dla ograniczonych odbiorców i który wymaga jakiegoś przygotowania, to to nie jest zawsze możliwe, żeby tak na żywo przetłumaczyć.

Justyna: Oczywiście, tak jak w każdym tłumaczeniu.

Romana: Zanim przejdziemy do katalogu dobrych praktyk – takich projektów realizowanych lub już zrealizowanych w naszym mieście czy w Polsce, ja chciałam dopytać jeszcze o tą drugą finansową perspektywę. Czy odbiorca z



niepełnosprawnością może zapłacić za bilet?

Justyna: Tak, jak najbardziej i to też wychodzi w ewaluacjach. Czyli pytamy odbiorców (my czy inne zaprzyjaźnione fundacje np. fundacja Kultury bez Barrier w Warszawie), czy zapłacicie za bilet? “Tak, zapłacimy”. Oczywiście, ich sytuacja materialna często różni się od sytuacji osób, które pracują na cały etat. Natomiast, jak najbardziej, wiemy, że jest to ważne, żeby odbiorca z niepełnosprawnością płacił za kulturę. To, o czym trzeba pamiętać i warto pamiętać to to, że często osoby z niepełnosprawnościami przychodzą do nas z asystentem. Tu rzeczywiście powinniśmy sobie wypracować politykę cenową – politykę cenową, która będzie służyła nam przez najbliższy czas w instytucji kultury. Ustalić, jakie mamy stawki, ustalić, czy płacimy za asystenta czy nie, itd.

Romana: Uzupełnię, że tu chodzi o politykę cenową konkretnego miejsca, konkretnej instytucji czy organizacji. Nie ma na ten moment w naszym kraju żadnych takich ogólnoprzyjętych wytycznych co do rozwiązań, czy asystent płaci, czy nie płaci, czy przysługuje jakaś zniżka osobie z niepełnosprawnością.

Justyna: Dobre praktyki są takie, że w ramach całego biletu na jakieś wydarzenie albo do instytucji powinien wejść zarówno asystent jak i osoba z niepełnosprawnością. To powinna być ta górna granica.

Romana: No to przejdźmy do dobrze zrealizowanych projektów – takich, które warto przywołać jako inspirację, jako wzór do naśladowania, ale możemy też śmiało poszukać takich, które gdzieś się potknęły, coś się nie udało. Może bez przywoływania

konkretnych nazw instytucji czy nazw projektów, ale ktoś chciał dobrze, wyszło nie do końca. To też są bardzo ważne lekcje dostępności dla praktyków i praktyczek kultury.

Justyna: To ja zacznę od siebie [śmiech]. Taki przykład, który zawsze gdzieś mi się przypomina: kiedy byliśmy z naszym dostępnym pokazem w Jeleniej Górze. To były początki naszej działalności, ale właśnie zorganizowaliśmy pokaz i rzeczywiście całe wydarzenie kosztowało nas bardzo dużo środków. Musieliśmy wynająć salę, próbowaliśmy się skontaktować z grupami odbiorców, zrobiliśmy to wszystko, ale jednak nie poznaliśmy na tyle grupy odbiorców w Jeleniej Górze i były dwie naprawdę spektakularne wtopy podczas tego pokazu. Pierwsza była taka, że nasi niewidomi odbiorcy poszli na grilla do radnej. Po prostu nie wiedzieliśmy wtedy o tym, że taka impreza się odbywa. Druga – że nasi odbiorcy z niepełnosprawnością słuchu to były osoby starsze, które nie znały języka polskiego, a przygotowaliśmy im film z napisami. To była taka gorzka lekcja, po której się bardzo mocno biliśmy w piersi, ale to był dla nas sygnał, że najpierw musimy dotrzeć do naszych odbiorców.

Krzysztof: Jest to element procesu też, nie?

Romana: To ja śmiało o swoim bardziej wstydlwym doświadczeniu, związanym z dostępnością. Oczywiście, ja, pracowniczka instytucji kultury, Strefy Kultury Wrocław, organizuję Europejską Noc Literatury i w duchu rozwoju publiczności myślę sobie, że będzie przechodziła sobie akurat na spacerze jakaś osoba głucha czy niewidoma, więc bardzo zależało mi na tym, żeby to było tak szeroko, w każdym możliwym miejscu dostępne. Ale w ogóle nie wzięłam pod uwagę, że wcale nikt może nie chcieć przyjść albo akurat nie przechodzić tamtędy i chcieć zajrzeć na nasze

wydarzenia. Nie do końca zdawałam sobie sprawę, że rzeczywiście do tej grupy trzeba dotrzeć z informacją, przekazać im, co jest dla nich, opisać konkretnie i bardzo szczegółowo, jaka oferta jest do nich skierowana. To nie musi być takie wolnościowe, że “akurat sobie przechodziłem i jest tutaj dla mnie tłumaczenie na polski język migowy, jest tutaj dla mnie asystent, bo oni zawsze tam są i na mnie czekają”. Tylko nie, poszukać tego odbiorcy, nawiązać z nim kontakt, nawiązać z nim relację i wtedy to tak naprawdę dopiero nabiera sensu.

Krzysztof: Ja tutaj mogę przytoczyć swój taki naczelny błąd, który bardzo długo się powtarzał. To też w kontekście poznania tego języka i poznania tego, w jaki sposób ktoś się komunikuje. Ja z kolei miałem taki bardzo nieładny nawyk wchodzenia między dwie osoby, które migają, totalnie bez świadomości tego, że zakłócam komuś wymianę informacji, komunikację. To są takie detale, na które trzeba być bardzo uwrażliwionym.

Romana: Ale porozmawiajmy o tych dobrych stronach dostępności: o takich projektach, przykładach, które mogą rzeczywiście być dla nas wzorem do naśladowania.

Justyna: To ja podam takie dwa przykłady, które mi się nasuwają. Dostyc niski koszt ich był i myślę, że dlatego to jest też istotne. Pierwszy to jest ta porażka przekuta w sukces, czyli Europejska Noc Literatury, bo bardzo miło wspominać to wydarzenie i uważam, że ono było naprawdę świetnie odebrane przez naszych odbiorców i w pełni się udało. Tak naprawdę nie wymagało aż takich nakładów finansowych. To, że mogliśmy zorganizować spacer z audiodeskrypcją, czytanie i to, co było wyjątkowe w tym projekcie to to, że Strefa poprosiła aktorów czytających fragmenty książek o to,

żeby sami się opisali. Co się z tego urodziło? Robert Więckiewicz, który pozwolił się jednej z naszych odbiorczyń dotknąć i opisać na żywo na całej sali pełnej różnych gości, pełnej wrocławian. To są naprawdę niezapomniane emocje i wrażenia i o te emocje nam chodzi. Uważam, że to był naprawdę superczas, który zamknął się w niewielkiej kwocie. Drugim takim wydarzeniem, także wrocławskim, które uważam za wyjątkowe, trochę brawurowe, ale które się super zakończyło, było, jak z mojej wiedzy wynika, pierwsze oprowadzanie w języku migowym prowadzone przez osobę głuchą. Oprowadzanie we wrocławskim oddziale Biura Wystaw Artystycznych. To też było zorganizowane przez wolontariuszkę i naprawdę było to superwydarzenie. Przyszło bardzo dużo młodych ludzi, było to świetnie przygotowane i też właściwie bezkosztowo. To, co było istotne to to, że my chcieliśmy pokazać kuratorom w BWA, że ten język, którym oni się posługują, to nie jest język, którym będzie migłała przewodniczka.

Krzysztof: Kultura języka w ogóle.

Justyna: To też, ale też cały ten metapoziom, jeśli mogę tak powiedzieć. Musieliśmy bardzo mocno odchudzić tą treść, co było oczywiście...

Krzysztof: Wyzwaniem.

Justyna: Spotkało się z cierpieniem dużym, ale udało się i było to naprawdę świetne oprowadzanie.

Romana: To na zakończenie naszej rozmowy, powiedzmy sobie, gdzie szukać pomocy, u kogo zaczerpnąć co nieco wiedzy, doświadczenia, kogo podpytać o to, jak z taką grupą współpracować?

Justyna: Jest już coraz więcej takich miejsc i myślę, że to jest naprawdę super, że tych źródeł, z których możemy czerpać jest dużo. Zacznę od naszych lokalnych, czyli od Praktyków Kultury.

Romana: To my!

Justyna: Dokładnie.

Krzysztof: [śmiech]

Justyna: Już niedługo cykl szkoleń, w których, miejmy nadzieję, będzie można brać udział. Oprócz tego, po ubiegłorocznej edycji naszych wspólnych działań ze Strefą został taki narzędziownik, gdzie znajdziemy informacje na temat dostosowań, ile to mniej więcej kosztuje. Takich podstaw budowania dostępności. Ten narzędziownik w formie PDF-u znajdziecie na stronie fundacji Katarynka. Kolejnym dobrym miejscem w sieci jest profil Kultury Wrażliwej, czyli dużego projektu małopolskiego, który właśnie jest skierowany do koordynatorów kultury, instytucji kultury. Tam także mnóstwo ciekawych wydarzeń, webinarów i bardzo wiele treści, zasobów. Jest także Sieć Liderów i Liderki Dostępności - to jest w pewnym sensie nieformalne, ale bardzo cenne źródło informacji.

Krzysztof: Grupa na Facebooku też jest.

Justyna: To jest właśnie ta grupa na Facebooku i newsletter. To prowadzi fundacja Kultury bez Barier. Tam się można wymienić informacjami, dopytać o różne rzeczy. Są tam po prostu liderzy dostępności, ale konkretnie z instytucji kultury. To jest świetne miejsce, bardzo serdecznie je polecam.

Romana: Czyli praktycy kultury.

Justyna: Dokładnie tak. Tacy, którzy raczkują, ale też tacy, którzy w dostępności są naprawdę wiele lat i mogą się podzielić swoim doświadczeniem. Jest także Forum Koordynatorów i Koordynatorek Dostępności, też na Facebooku. To już jest taka obszerniejsza grupa, trochę bardziej w temacie dostępności cyfrowej, która często, jak widzimy, sprawia więcej problemów instytucjom kultury. Tam na pewno warto znaleźć informacje. Kolejne takie miejsce... mówiliśmy o stronach internetowych i kosztach, ale są też miejsca, gdzie możemy znaleźć szablony dostępnych stron internetowych, wydaje mi się, że warto tam zajrzeć. To jest Polska Akademia Dostępności i tam właśnie możemy różne szablony takich prostych stron, które są dostępne, otrzymać. Jest też przewodnik po ustawie o dostępności, który stworzyła Spółdzielnia Socjalna FADO i tam na pewno znajdziemy krok po kroku przetłumaczoną tą ustawę na język praktyczny i co ona dla instytucji oznacza i to też bardzo polecam.

Krzysztof: To może jeszcze zanim skończymy, dla podsumowania, takie trzy albo cztery priorytety, które byś wysunęła właśnie dla tych osób, które zaczynają. Być może

ktoś posłuchał naszego spotkania, zainspirował się i stwierdził, że to jest nowy kierunek, w którym chce się rozwijać. Takie pierwsze cztery rzeczy, najkrótsze, o których mogła by pamiętać albo które ułatwią wejście w ten proces.

Justyna: Po pierwsze, na pewno to: szkółmy się i korzystajmy z tego, żeby zdobywać wiedzę, dowiadujemy się czegoś o naszych odbiorcach. Myślę, że to jest bardzo ważne. Po drugie, siecujemy się. Rzeczywiście są miejsca, w których możemy po prostu się uczyć od innych, którzy przeszli tą drogę i nie przechodzić naszej drogi przez mękę. To bardzo polecam. Po trzecie, nie bójmy się kosztów, bo możemy zrobić to naprawdę w sposób dosyć albo prawie bezkosztowy. I pamiętajmy o tym, że możemy popełniać błędy, bo dostępność to proces i tak naprawdę nie zrobimy wszystkiego od razu.

Romana: Justyna Mańkowska dzisiaj była naszą gością z fundacji Katarynka. Justyna, bardzo ci dziękujemy za masę tych cennych informacji na temat dostępności, gdzie możemy szukać pomocy i pogłębiać naszą wiedzę w tym zakresie. A my zapraszamy na kolejny odcinek podcastu “Praktycy Kultury: Rozmowy o dostępności”, w którym z Olą Sztajerwald z fundacji Kultury bez Barrier porozmawiamy o ofercie kulturalnej dla osób w spektrum autyzmu.

Krzysztof: Pięknie dziękujemy.

Romana: Dziękujemy.

Justyna: Bardzo dziękuję.

**Strefa Kultury Wrocław**  
ul. Świdnicka 8B  
50-067 Wrocław  
tel. / fax: 71 712 75 75

sekretariat.barbara@strefakultury.pl  
www.strefakultury.pl  
NIP: 899-273-65-81



**Praktycy Kultury**